

# Wypowiedzi...

W numerze 14. *PAUzy Akademickiej* Profesor Andrzej Białas postawił kilka pytań ukierunkowujących dyskusję na temat polskich czasopism naukowych. W przypadku czasopism fizycznych odpowiedź na większość z nich jest prosta: czasopisma te powinny publikować w języku angielskim, powinny mieć status międzynarodowy (tzn. powinny znajdować się na *liście filadelfijskiej* oraz powinni w nich publikować autorzy zagraniczni) i – moim zdaniem – powinny być finansowane ze środków publicznych. Osobną sprawą jest, szczególnie w świetle wypowiedzi Profesora Macieja Żylicza<sup>1</sup>, czy w ogóle powinny istnieć.

Obecnie, przynajmniej w fizyce, międzynarodowe czasopisma naukowe nie stanowią w zasadzie forum wymiany informacji. Rolę tę przejął w zupełności Internet. Zresztą i w czasach przedinternetowych wymiana informacji następowała poprzez publikowanie wyników naukowych w formie tzw. *preprintów* rozsyłanych do zainteresowanych ośrodków badawczych i bibliotek na długo przed opublikowaniem ich w czasopiśmie (o ile w ogóle do publikacji dochodziło). Rolą czasopism jest więc nadanie pracy naukowej certyfikatu jakości poprzez poddanie jej ocenie przez redakcję i przez recenzentów. Z tego punktu widzenia unika się publikowania w czasopismach o niskim *impact factor* (IF), który powszechnie przyjmuje się jako miarę oceny jakości czasopisma. Tymczasem większość polskich czasopism, nie wykluczając periodyków fizycznych, ma niewysoki *impact factor*.

Warto zastanowić się, co to znaczy, że *impact factor* jest niski czy wysoki. Na tzw. liście filadelfijskiej największy *impact factor*, w granicach kilkudziesięciu, mają czasopisma medyczne i biologiczne. Z czasopism fizycznych najwyżej plasują się *Review of Modern Physics* (IF ~ 40) i *Physics Reports* (IF ~ 20), ale są to czasopisma przeglądowe, często zamawiające artykuły u wybitnych specjalistów, trudno więc przyjąć je za punkt odniesienia. Dobrą miarę stanowi wydawane przez Amerykańskie Towarzystwo Fizyczne prestiżowe czasopismo *Physical Review Letters*, którego *impact factor* oscyluje wokół 7. Polskie czasopisma fizyczne mają *impact factor* poniżej 1 (wyjątkiem jest kwartalnik astronomiczny *Acta Astronomica*, którego IF w latach 2005–2007 zmieniał się od 3,5 do 2).

Ponad 10 lat temu niektóre – nazwijmy je – regionalne czasopisma fizyczne w Europie, w tym dwa o wspaniałych tradycjach: włoskie *Il Nuovo Cimento* i niemieckie *Zeitschrift für Physik*, utworzyły wspólnie jedno czasopismo pod nazwą *European Physics Journal (EPJ)* wydawane przez Springer Verlag w pięciu seriach tematycznych (A-E), które osiągają IF w granicach 1.3–3.5. Inną inicjatywą w naszym obszarze geograficznym było utworzenie kilka lat temu *Central European Journal of Physics* wydawanego przez Springera i wydawnictwo Versita z Warszawy, którego *impact factor* zbliża się do 1. Mam jednak poważne wątpliwości, czy oddanie publikacji czasopism naukowych wydawnictwom komercyjnym jest krokiem we właściwym kierunku. Prenumerata roczna pełnego pakietu wspomnianego *EPJ* wynosi prawie € 20 000, podczas gdy wydawane przez Amerykańskie Towarzystwo Fizyczne (APS) czasopismo *Physical Review* (serie A – E) wraz ze wspomnianymi prestiżowymi *Physical Review Letters* i *Review of Modern Physics* kosztuje

w wersji elektronicznej ponad dwa razy mniej. Przy takich kosztach trudno mówić o dużym zasięgu, rzeczywiście wiele bibliotek rezygnuje z prenumeraty drogich czasopism fizycznych.

W tej sytuacji laboratorium CERN, antycypując zainteresowanie wynikami z nowego akceleratora LHC oraz ich interpretacją, wystąpiło z inicjatywą powołania konsorcjum *Open Access Publishing* mającego na celu wypracowanie modelu finansowania publikacji naukowych przez rządy państw członkowskich, tak aby ani autorzy ani potencjalni czytelnicy nie ponosili żadnych kosztów. Takie podejście zakłada, że nie tylko prowadzenie badań, ale też upowszechnianie wyników naukowych jest ponadnarodową misją. Dlatego uważam, że także w Polsce czasopisma naukowe (przynajmniej z zakresu badań podstawowych) powinny być finansowane przez państwo.

Oczywiście *impact factor* nie powinien być jedynym kryterium oceny czasopisma. Czasopisma o niższym IF publikują niejednokrotnie prace nie podążające za aktualną modą, można w nich znaleźć artykuły, które być może zostaną docenione dopiero w przyszłości. Stanowią miejsce, gdzie rozwijający się talent naukowy przedstawia jeszcze niedopracowane pomysły, lub wyniki cząstkowe, które są potrzebne na drodze dochodzenia do syntezy czy w pełni już dojrzałej refleksji. Takie prace powinny być publikowane, choć nie dają istotnego wkładu do *impact factor*. Nie bez znaczenia jest tradycja czasopisma, prestiż związanego z nim środowiska. Jednakże wszystkie te argumenty nie przekładają się w prosty sposób na numeryczną ocenę, łatwo je zdyskredytować kontrargumentem, że utrzymując je, promujemy przyczynkarstwo i bylejakość. Jak zwykle, dla jednych szklanka jest w połowie pełna, dla innych w połowie pusta. I tak wracamy do *impact factor* – jako wyznacznika pozycji czasopisma.

Mimo różnych zabiegów redakcje polskich czasopism nie są w stanie znacząco podnieść ich *impact factors*. Systemy rankingu instytucji badawczych są na ogół tak skonstruowane, że polskim autorom w periodykach krajowych nie opłaca się publikować. Praca opublikowana w czasopiśmie o wysokim *impact factor* posiadająca zero cytowań liczy się bardziej, niż praca opublikowana w czasopiśmie polskim, nawet jeśli ma ona 100 cytowań.

Czy zatem polskie czasopisma fizyczne, których mamy zaledwie kilka, powinny przyłączyć się do któregoś z europejskich przedsięwzięć, czy powinny kontynuować swą działalność wydawniczą w Polsce? Czy też powinny działalność zakończyć? Odpowiedź na to pytanie zależy, jak mi się wydaje, od stanowiska środowiska polskich fizyków. Albo uzna ono, że posiadanie krajowych periodyków jest wyznacznikiem jego pozycji naukowej w takim samym stopniu jak posiadanie silnych grup badawczych, jak uczestnictwo w międzynarodowych eksperymentach, czy budowa własnych laboratoriów, albo stwierdzi, że czasopisma krajowe nie stanowią wartości, o którą należy się troszczyć. Albo uzna ono, że warto samemu wystawić certyfikaty jakości, albo pozostawi rolę opiniotwórczą innym. Wydaje się, że w chwili obecnej środowisko polskie nie ma w tej sprawie jednolitej opinii. Mierzona przez *impact factor* pozycja polskich czasopism fizycznych jest moim zdaniem w tyle za pozycją polskiej fizyki w świecie.

<sup>1</sup> *PAUza Akademicka* 14, str. 3 (2008).